

ORDEROWNIK
wych. co wtorek, czwartek i sobota.
PRZEDPŁATA KWARTALNA
wynosi w mieście 1 mk. 75 fen.,
na poczcie 2 marki.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.

OGROZENIA
przejmują się za opłatą 15 fen.
od wierzni politywogo.

Dzień: Bonawentury
Jutro: Rosnął, śl. apogolów

ORDEROWNIK.

REKSPEDYCJA
w drukarni J. Leitgebza.
Pisze: Wilhelmowski numer 17,
obok Biblioteki Baryszkich.

LISTY
w mieście należy franso pod adresem
do redakcji Orderownika, Poznań.

REKOPISMA
nie zwracają się, ale nieściż.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Poznań, Sobota 14 Lipca 1877.

Wschód słońca 3.54. zach. 8.16.
Długość dnia 16 god. 15 min.

Poznań, 13. lipca.

— * **Listy wyborcze** do wyborów miejskich w Poznaniu będą wyłożone na ratuszu od 15—30. bm. i to w biurze IV pod nr. 16.

Czy wybory odbędą się tego roku w listopadzie, na pewno jeszcze nie wiadomo, bo regularnie odbywają się co dwa lata i ostatnie wybory miały się pod koniec zeszłego roku. Ze jednak kilku członków, już to dla tego, że jedni wystąpili, a drudzy pomarli, więc magistrat będzie mógł i tego roku ogłosić w listopadzie uzupełniające wybory.

Mieszkaństwo polskie bierze się od lat kilku zwracać uwagę przy wyborach, a że tylko ten będzie w listopadzie do pracy wchodzi dopuszczony, który jest w listy zapisany, więc mieszkaństwo polskie powinno się trąć wroczenie dziełnie do przejęcia list wyborczych, które od 15. aż do 30. bm. na ratuszu będą wyłożone. Gorliwie przeglądanie list, to zapewnienie w polowie zwycięstwa wyborów; a zamknięcie list wyborczych to zniszczenie połowy przyszłych wyborów. Niechaj sobie więc każdy to rozważy.

Przy ostatnich wyborach pokazało się, że wielu nie było zapisanych takich, którzy mieli prawo do wyborów; zgłaszał się do nich także tacy, którzy nie mieli prawa do wyborów, bo za mało podatków płacąc.

Przypominamy zatem, że prawo do wyborów mają wszyscy ci, którzy płacąc na ratuszu wszystkich podatków (talarów) uiszczą.

Przeglądanie list jest dla niejednego nieodłącznym moralnym, ci zatem, którzy mają więcej jaskości, niechaj idą na ratusz i przetrządną nazwiska za siebie i za drugich, bo to wolno. Należy uważać na to, czy nazwisko i imię są dobrane wypisane. Kto jest wypisany, niechaj się dla zarzu na miejscu w biurze zapisać.

— * **O wien katolików szląskich**, którzy się odbywał przez trzy dni od 8—10. mb. w Opolu, odbierany z miejsca wieca następujące wiadomości:

Z Opola, 11. lipca.

Jestem w niemałym kłopotcie, jak mam zadecydować Waszemu życzeniu i opisać Wam nasz wspaniały wien opolski, bo tyle mi się myśli i śnie pod nogą, że musiałbym chyba zapisać Wam całego „Orderownika”. Będę musiał kilka listów napisać, a nie gniewajcie się, że teraz Wam dopiero piszę; podczas wieca byłam bardzo zajęty i dziś dopiero mogę Wam nadesłać pierwsze wiadomości.

My katolicy Szląska, czy kto Polak, czy Niemiec, mamy przekonanie, że walka przeciw Kościółowi św. jeszcze długie lata potrwać może. Dopki jeszcze nasi godni księża żyją i doglądają, aby dzieci były religijnie wychowane, to jeszcze nadzieja, ale jak księża zstąpią wymierają, a dzieci będą się chwylać bez opieki duchownej, a po miastach nasuchoją się i naczynają się zasad liberalnych, to nie jedno z nich zaskądzi się od Kościoła Bożego. My tu wiemy, że my starzy pomrzemy dobrymi katolikami, ale nam Szlązakom obchodzi o to, żeby też nasze dzieci pozostały prawowitemi dziećmi Kościoła świętego. Dla tego zbieramy się na to wiece katolickie, radzimy, jakby bronić wiary św. nie ojców naszych, bo ta nie zaginie, ale wiary dzieci naszych, bo tej grozi niebezpieczeństwo.

Na tych wiecach rozmawiamy się, myślimy jakby zakładać nowe pisma, a stare rozszerzać. Kosztuje nas to wiele pieniędzy, ale my grosza nie będziemy i jesteśmy gotowi poświęcić sto razy więcej, a wiary naszej nie sprzedamy. Mamy też nadzieję w Bogu, że się obronimy, bo mamy

na Szląsku kochanych księży, co trzymają z Ojcem św., mamy zakon śląskich i wielkich panów katolików i many lud, mieszczan i siałekarów, a między nimi wielu moonych, bo zamożnych ludzi, którzy Kościoła nie opuszczają.

Wiece katolickie odbyły się już 3. pierwszy w 1874 r. w Wrocławiu, w 1875 r. w Nisie, w 1876 r. w Kaobornu, a w tym roku oszwały w Opolu.

Na wie opolski zebrali się tysiące ludu. Niemców i Polaków, księży było kilka set, a najwięcej z Górnej Szląska, byli też hrabiowie Ballestrem, wielu trzach hrabiów Stolbergów, był hr. Praszna, hr. Matzanek, Szalsza, hr. Henze z Wrocławia i wielu innych panów. Miasto Opole tak nas pyszenie przyjęło, że i w Rachtoru tegożmy nie doznali. Wszystkie ulice a mianowicie ul. Mikolowska były przystrojone w liczne girlandy, wieńce, powieszane w porzek ulic, u okien; ochotliwie powiewały prawie z każdego okna w kolorach papieżskich białych i złotych, w sąsiednich białych i czerwonych, w krajowych czarnych i białych. Oni się nasi nie spodziewali, że ich katolickie Opole się naszerdzi i pyszenie przyjmowało będzie.

W niedzielę o godzinie 6 po południu odbyło się powitanie przybyłych wiecówników w domu katolickim, który ma bardzo wspaniałe sale i piękny ogród. Na przewodniczącego obrano hr. Ballestrema. Porządek obrad tak ułożono, że przez poniedziałek i wtorek obradowali Niemcy katolicki razem z polskimi a w wtorek odbywały się obrady tylko z polskimi katolickimi i z polsku były prowadzone. Przewodniczącym tych obrad miał być poseł śl. Edmund książe Radziwiłł z Ostrowa, ale go nie przyjechał, więc obrabiliśmy sobie innego. Polscy wiec zagali miejscowo przytoczając księża Wroclaw przesłanną nową, w przyszłym liście prześlę Wam ją, bo się bardzo podobają.

Nowiny polityczne.

Wojna na Wschodzie. Dotąd nie mamy żadnych pewnych wiadomości, jaki na przyszłość plan Moskwa ułożyła, ani w jakim kierunku wojska jej po zajęciu Timrowy się posuwają. Angielskie i austriackie dzienniki najrozmaitrze a często dwuznaczne bardzo podają wiadomości, o zamianach w księcia Mikolajki i Abdula Kerima. Wszakże wiadomości tych za prawdę brać nie można, ponieważ w największej części, jeżeli nie wszystkie opierają się jedynie na czaych domysłach. Stanowczych i pewnych wiadomości nie wysłano ani z tureckiego ani z moskiewskiego obozu. Pewną tylko jest, że oddziały moskiewskie dotąd na prawym brzegu Jantry jeszcze się nie preparowały, i że wojska tureckie w dość znacznej sile się koncentrują od zachodniej strony w czworoboku, zakreślonego przez fortece tureckie Rusuzok, Sylistrya, Warnę i Szumie. Obronę zachodnich wąwozów Bałkanu powierzyła Turcja Sulejmanowi haszy, który z 40 batalionami już się wydał do północnej Albanii. Korpus ten i dywizja rezerwowa z Sofii stanowią poważną siłę, złożoną z 35,000 ludzi, których, podając dawniej cyfrę śl tureckich nad Dunajem; nie doliczyliśmy. Według najświeższych wiadomości z Bukaresztu niepewną dotąd jest, czy Rumuni wzięli czynny udział w wojnie zaczepnej przeciw Turcji. Gdyby przeto dwa korpusy księcia Karola poszły na lewym brzegu Dunaju, natenczas mogłoby Osman hasza z lewym skrzydłem tureckim podążyć do północnej Bułgarii. Tym sposobem Abdula Kerim zyska jeszcze 30,000 ludzi. Niepokojujące to posilki wypływają jako tako różnic dotychczasową śl wojsk nieprzyjacielskich.

— Obecne położenie nad Dunajem i w Azji opisuje korespondent do jednego z angielskich

dzienników w ten sposób. W Azji stoł sprawa Moskalski bardzo lecho a Turcy myślą już o tam, żeby wojska swe posunąć ku Tiflisowi. Straty Moskalski wynoszą w Azji podobno przeszło 15,000 ludzi. Sądzą powszechnie, że Moskalski dla tego tak lecho poszło, ponieważ komunikacya pomiędzy pojedynczymi liniami oddziałami bardzo była utrudniona a misjonami nawet zupełnie przerwana. Musz hasza stoł już od 10. czerwca pod Aradabanem, której twierdzy nieodziana tylko ratoga broni. Na lewym skrzydle zainkny od działali Kurdów załoga Bajazyda przez 14 dni. Droga zaś prowadząca do Akrjanopola niebezpieczną jest z powodu częstych wieciecek, które czyni załoga Karsu. Zjadł poszło, że Mukhtar hasza przeszkodził połączeniu się trzech oddziałów, których zapasy amunicyi i żywności zupełnie już się były wyczerpały a przez to Moskalski do szybkiego odwrotu zmusił. Prawe skrzydło moskiewskie ofało się w nieładzie i ledwo zdoła ocałać Aradaban. Za oddziałem środkowym, który pragnie połączyć się z wojskiem, objęgiącem Kars, śoiga naczelny wódz turecki.

— Z nad Dunaju donosi tenże korespondent następujące wiadomości, jako zupełnie wiarogodne. Armia rumuńska stanowi prawie skrzydło wojsk nadnadszkańskich. Korpusy moskiewskie 8, 3 i 13 przeprawiły się na prawy brzeg Dunaju pod Sistówą. Czwartki korpus w tymże samym kierunku się posuwa. Korpus 11 i 12 zagraża twierdzom leżącym nad środkowym Dunajem, 14 zaś korpus wkrócił do Dobruczy. Korpus 7 ma głową swą siłą w Odessie, dziesiąty zaś dotąd jest w Krymie. Abdula Kerim umia doskonale ocałać koryzów, do się sądzą, że Moskalski spokojnie skoncentrować może, wszelkie planie przedewszystkiem ofańsz się na Bałkan i w pochodzie swym wszystko zniszczyć, ocaliwiek napotka. Fortce bronią dość silne załogi, które będą mogły odważyć się na wycieczki przeciw zbliżającym się nieprzyjaciółowi. Największą siłą w Europie i Azji jest dla Moskwy to, że nie posiada sumiennej intendentury polnej. (Zgadza się z tem, cośmy już dawniej o tej materii pisali. Czyp. Red.) Wszelkie księża Mikolaj dopiero przez niedawum ciemni widzieli się zmuszonym wyrazić swe niezadowolenie, że żywność dla wojska bardzo nieregularnie i w małej tylko ilości przesyłaną bywa. Zamieszanie ogromne panuje w wojsku moskiewskiem w powodu, że się nie udało na innych punktach, prócz pod Sistówą, moszy przez Dunaj zbudować. Dla tego wszelkie wojska i furgony z żywnością i przybarami wojennymi przez ten jeden tylko most przechodzą. — Z Sistówą prząną pod dnem 5. bm. Dziś rzywał dotąd główny sztab moskiewski a z nim razem także cz.

— Polowanie w Czarnogórze, po odejściu zład wojsk Sulejmana haszy, opisał tak: Jak się Czarnogórze pozbędą ogromnych ms trupów, które wzięwami swymi powietrze zanieczyszczają, zagadka to, której rozwiazanie nie tak łatwym będzie. Obecnie sroży się już tyfus pomiędzy mieszkańcami gór, który nie powstaje tylko w skutek między i głodu, na który narażeni byli chorzy, starcy i dzieci, którzy w domu pozostali, ale więcej w skutek wyziewów zajeżdżonych, unoszących się nad polami wałki. Sposób, w jaki tu trupów chowają, sam przez się bardzo jest nieprzyrzączny i przyczynił się bardzo może do rozszerzenia choroby zaralowych. Swoich pokrywają garstką ziemi i kamieni; Turków zaś zabitych zostawiają na pastwę sępowi i lisom. Nie dziw przeto, że dolina, sągająca się nad Zelta rzeczką, w okropny sposób jest zanieczyszczona. Udradzając Czarnogórze zupełnie zniszczyć wojska tureckie. Realizację całej wojny w każdym razie jest dla Czarnogórze bardzo smutny. Armia jej zupełnie jest rozproszona, twierdza Puz i Nikisz, położone na wschodniej i zachodniej granicy świeżo zapro-

wianowane zajęły wojska tureckie. Iu Czarnogórze od czasu walki w wąwozach Dugi poległo, dotąd nie dało się olibierzyć. Rannych jest ogromna liczba.

— Niektóre próbki oznuszt, jakich się dopuszczają spekulanci, którym infanterstwa moskiewska powierza dostawę żywności dla wojsk moskiewskich, zamieszczają „Golos”, dziennik bolszewicki. Wytujujemy z niego następujące szczegóły. Nie daleko stacji Rasielina, na odoskoku kolejki żelaznej znajdują się wielkie zapasy siana i owsa a pod Tyraspolm siano, owies, jęczmień i kasa. Od dawna obiegają pogłoski, że przy dostawie tych zapasów dopuszczono się przemieństwa, aż w końcu rozporządzone formalne śledztwo, które przeprowadził polecono radcy stanu Lewkowiczowi. Pokazało się, że braknie 120,000 pudów siana i że także w żarnie dużo brak, tak że suma szkody wyrządzonej wynosi 200,000 rubli. Niektórzy partyi chleba wcale użyć niepodobna, gdyż albo są zewnątrz spalane, albo surowe w środku i zmieszane z ziemią i innymi podobnymi rzeczami.

— Carogrodzi korespondent do „Standartu” tak kreśli obraz o wojkowych stosunkach tureckich.

W wiadomości o przejściu ogromnych mas Moskali przez granicę pod Sistanem, bez przeszkody, jako się powołano, spowodowały, że prezydent, jako się Moskali, wzywają, że w wielki unędek duba i szatary zupełnie radczą, jako dobre nowiny azjatyckie sprawy. Pewnie młody officer angielski, który widział Moskali przeprawyjących się przez Dunaj, uważał postępowanie Turków za nie do wyłomoczenia. Znajdowało się tam około 1000 żołnierzy, ubrojenych w karabiny Martiniego, jako też kilka dział; mimo to pozwolili Moskałom w otwartych wielkich łodziach spokojnie przez rzekę się przeprowadzić, a następnie uciekli, nie dawszy ani jednego strzału. Dowódca łodziący się, że nie otrzymał instrukcji, tutaj jednak się sądzi, że był przekupiony rosyjskimi pieniędzmi, tak jak dowódca Ardahanu. Sułtan, bardzo niemiło, nie miał wiadomości dotknięci, zaważwał natychmiast ministrów do siebie. Ze zmi w oczach pytał ich się, kąd to pochodzi, że Abdul Kerim basza z armią 300,000 mógł pozwolił Moskałom przejść przez Dunaj w sposób, który nabliżył lona i tureckiego. Na ministrów odpowiedział, że sprawy spoczywa w ręku dowódcy naczonego, a sułtan kładł natychmiast telegramem żądać wyjaśnień. Odpowiedź Abdul Kerima zredagowana była mniej więcej w tych słowach: „Zakliam Wasza Cesarską Mość, aby się nie martwiła przejściem Moskał pod Sistanem; jest to fakt bez znaczenia. Mam znakomity plan, który sprowadzi niechybna i najpewniejsza klęskę Moskał, tak że żaden z tych, co przeszli przez Dunaj, nie powróci żyw do ojczyzny. Muszę tylko zaklić Wasza Cesarską Mość, aby mi pozwolił plan mój wykonać i panom w Stambule zakazać niegować się do moich operacji”. Ponięwał odpowiedział, że nie zadawala sułtana, telegrafował też jeszcze z zapytaniem o bliższe szczegóły tego planu. Abdul Kerim nie chciał się w żaden spo-

sób zgodzić na ich wyjawienie i odpowiedział, że sułtan albo mu znalazł powiniene, albo jako innego w jego mieście postanowić. Na to odpowiedział sułtan, że się uda do głównej kwatery Abdul Kerima, aby jego plan zhadca. Redif basza jednak namówił sułtana do pozostania w stolicy i prosił, aby jego wysłał do Abdul Kerima. Inni ministrowie, chcąc choćby na jak najkrótszy czas pozbyć się Redifa, poparli tę propozycję a sułtan po długim namyśle nie został zadowolony. Redif basza nie chciał być wyhadca Abdul Kerima co do planu i gdyby tylko potrzebna, zmieniany w nim konieczne przedsięwzięcia.

— W Azji Turcy są górą. Generał Terkuzowski schronił się ze swym torpusem, pobity pod Iiz-Kilisa, przed fejąjącym go nieprzyjacielem na terytorjum moskiewskie i dotarł szczęśliwie, jak się wyraża urzędowo sprawozdanie moskiewskie, do Igdryu, aby się w żywności i amunicyj zapotrządził. Później zamierza pomsnąć się ku Bajuzidowi, aby w pomoc przyjsz Moskałom w twierdzy tej zamkniętej. Odoł po ośdziesięciogodniowych trudach i walkach stanęło wojsko moskiewskie znow na tem samym miejscu, z którego było działania swe wojenne rozpoczęło. Odległość pomiędzy Iiz-Kilisa, a Igdryem wynosi 15 mil. Przestrzeń tę dośd znaczna przebyło wojsko moskiewskie w dwóch dniach. Fakt ten mógłby być dowodem nieprawdopodobnym, wazkie tak było wzdłuż nieprzyjacielem, że szybko uciekał uciekał przed nieprzyjacielem, toć nie ma przyczyny, żeby im nie wierzyć.

W książe Michał, naczelny wódz armii kaukaskiej, powierzył główne dowództwo nad korpusem, oblegającym Kara, generałowi Loris — Melikowowi, sam zaś udał się do Aleksandropolu. Zład jednak nie wynika, że Moskwa odstępuje od obłeczenia Karsu. Zmusi ją do tego ostateczności chyba jaka hitwa dla niej niefortunna. Pod Batum zapowalawa cisza głęboka. Pod Ardhanaszym są potylic Turcy kilka oddziałów moskiewskich i zjawili się tuż pod Ardahanem. Zostawiały wszystkie te daty dochodzący do smutnego dla Moskwy rezultatu: W Azji sprawa jej przegrana zupełnie.

— Donosiłmy już, że Turcya jedne części swych wojsk wysłała do Tessalii. Widocznie uczyniła to na podstawie pewnych informacji o zamiarach Moskwy w Grecji. Ono nie można być, że Grecja, która zwyciężyła, nie potrafiła wykonać przeciw Turcyi. Dowodzi to następujący list z Aten, wysłany do „Polit. Cor.“: „Kto zna futejsze stosunki, ten ma to przekonanie, że Grecya przystąpi do akcji, skoro tylko Moskale po stanowem zwycięstwa zbliżą się do Balkanu. Kraj oczekuje tej chwili i przygotowuje się. Wystąpienie Grecyi przed tym czasem, albo zawczesny rewolucyjny ruch w grecko-tureckich prowincjach, byłyby w skutkach swych bardzo zgubnym. Z tego powodu grecki rząd stara się o uspokojenie ludności w najwyższym stopniu wzbronione a do wojny zawsze gotowej, i o powstrzymanie jej od wybuchu. Przed trzema dniami nadeszła tu półdny wiezorem wiadomość, że więcej jak 200 ludźmi przekroczyło granicę

Rada ministrów zaraz się zgromadziła i postanowiła wysłać wojenny statek „Paralos”, aby kolo brzegów krażył i przeszkodził przeprawie powstańców.”

— O zwycięstwie Turków 25. czerwca pod Se-winem dowożąc następie bliższe szczegóły:

Dowódca rosyjskiej armii kaukaskiej zastalował z 5000 jeźdźców. 15 batalionów piechoty z 32 działami, w zamian z proforowaniem gór Sochani, basza aktrydo naszego obozu pod Se-winem. Około 5 godziny naszego rachuby turcykial dli nieprzyjaciela kilka strzałów działowych na brygadę Chefketa baszy, która stała w wysuniętych przoyach; ponięwał jednak kule nie siegaly wojska naszego, wnet strzelacz zaprestano. Pół godziny później rozproszeli Moskale ogień z 19 dział na nasze prawe skrzydło, które im dzielnie odpowiadalo. Walka ta na działa trwała 2 godziny. Następnie ruszyły nieprzyjacielska piechota i jazda naprzód i uderzyły na rowy strzeleckie, znajdujące się na froncie Chefketa baszy, a równocześnie uderzyły na centrum i lewe skrzydło. Wojska nasze za pomocą Boską wytrzymaly ataki nieprzyjacielskie aż do zachodu słońca. Przy białku księcyca ponowil nieprzyjacieli napad z podwojonymi siły. Dzielna nasza armia uderzeniła wszelkie usiłowania nieprzyjaciela, który się w końcu widzial znieswoleni i cofnął się do swego obozowatego obozu. Jednym z dowódców brygady — Hadif Raszyd i Chefketa basza odznaczony się szczególnie. Oficerowie, którzy brał udział w tej walce, zostali dowodzą świętego męstwa. Straty nasze nie przerosną 400 w rannych i zabitych, nieprzyjacielskiej stracił do 3000 ludzi.

— O Abdul Kerimie i o legionie polskich domosi korespondent „Gazety Lwowskiej” z Carogrod dnia 29. z. m.:

Abdul Kerim basza jest rodowitym w prostej linii Pomakiem, a Pomacy są niewątpliwie pochodzenia polskiego. Pomiędzy nimi samymi trawoży ta do dziś dnia się przechowalawa, jako u tem sam miatem sposobność przekonać się w miasteczku Haskioj. Pewnie Pomak, który mnie przy pierwszej znajomości w rozmowie o narodowości moję zapytał, kiedyym mu odpowiedział, że'm Polak, podał mi rękę i rzekł:

— A więc jesteśmy kardaszami, braci, bo Pomak a Polak, to jest jedno. Ono nie można być, że bliższe pytanie objaśnienie, potwierdził z większym przekonaniem:

— Pomak a Polak, to wszystko jedno; hepsi barbar!

W jeden z wojen, których tytu staczała Turcyca z Polską, zabrał Turcy kilka tysięcy familli polskich, a kilkanastu, podobno aż 20 tysięcy głów w jaszr. Ami Boné nie wymienia, w której to stało się wojnie i w jakim czasie; przy zupełnym braku rójnie, sądziwiz że daty dotąd nie mógłem, ale o niemniejż wieczą jest pewność, że liczących owych bractów wojennych kolonizowali Turcy, mianowicie w okolicach Filippoki, Haskioj i Czerpanu.

Kolonizacji o polscy, nie od razu zapewne wazyşy, ale po kolei i z czasem przeszli na islam

Co to są Torpedy?

Ponięwał podczas obecnej wojny, wiele jest mowy o torpedach, podajony opis takowych.

Torpedy są to bezczuki (cylindry) o 64 centymetrowej długości i 50 centymetrowej średnicy na dnołny koniec. Górny koniec jest zaostroszony. Nabój torpedów składa się z dynamitu i innych materialów wybuchających. Torpedy te albo pływają pod wodę, albo stoją nieruchomo, przytwierdzone na kotwicy. Niektóre mają przyrząd, który za zeknięciem się z działem twardest zapala je; inne za pomocą drutów elektrycznych połączone są z bateriami nadbrzeżnymi, kład każdej chwili mogą być zapalone. Takimi torpedami już kilka tysięcy zatopiono w Dunaju, mianowicie między Braiłą a Reni. — Podajemy jeszcze następujący opis co do historyi i konstrukcji tego wynalazku.

Straszna broń zwana torpedami, zastalowała na wielkie rozmiary po raz pierwszy w Amerykanie. Wynalazca tych strasznych min był ówczesny Amerykanin Wyraz, który obrabiał swój wynalazek, waząc o „biała torpeda”, nazwy morskiego wezora elektrycznego, który napastnikowi zabija okręty elektrycznym swego ogona. — Fulton, wynalazca okrętów parowych, wydoskonalił ten piekielny wynalazek. Ale wespółziesi nie zrozumiełi Fultona: torpedy jego nie miały powodzenia, jak i statki parowe przez niego zbudowane. Napoleon I. nazwał wynalazek okrętów parowych, które mi

mogł raz na zawazę pokonać Anglików, głupekstem a angielski admiral, któremu przedłożył projekt, wyraził pod Fultona, nazwał wynalazek „wiryckim hiszpanem” współczesnym. Marynarze nie chcieli ani słyszeć o torpedach; narwali oni te broń „niekoczemem narzędziem”, którem nie powinien postugiwac się naród rywicki.

Do piero podczas ostatniej amerykańskiej wojny domowej zostały zastosowane torpedy i to najpierw przez Stany południowe przeciw potężnej flocie Stanów północnych.

Są dwa rodzaje torpedów. Jedne z nich spoczywają spokojnie i nieruchomo pod powierzchnią wody i czekają na zbliżenie się nieprzyjacielskiego okrętu, który najechawszy na nie, zapala masę eksplozującą, i albo wylatuje w powietrze, albo zadaje sobie z boku takie uszkodzenie, iż musi pójść pod wodę. Tego rodzaju torpedy nazywają się „torpedami obronnemi”. Drugi rodzaj torpedów, użyty właśnie pod Braiłą, zapowalawa rozmaite środki bywa zwanym „torpedami atakującymi, albo podkładkami pod jego dno; te torpedy nazywają się „torpedami zaczepnymi”.

Torped obrony ma kształt bardzo proste. Skłlane naczynie, zawierające w sobie około 10 mieur, drewniana skrzynka, która może pocięmieć w sobie owe naczynie skłlane, skłlanna rurka, korek, troché kwasu siarczowego, troché cukru i potaż chlorowaty i około 10 kilogramów prochu strzelniczego; o to wszystko, czego po-

trezba do zrobienia torpedu. — Do nasynia skłlannego wazy się woda.

W czasie gdy wazy się wazy się, zatyko się potężne naczynie przyłmami korkiem, wycieczony w korku otwór i w ten otwór wkłada się rurkę skłlaną. Do środka naczynia skłlannego napełnionego prochem strzelniczym, wstawia się drugie, mniejsze naczynie skłlane, napełnione okrem i potażem chlorowatym. Następnie napełnia się skłlaną rurkę kwasem siarczowym, i wprowadza się tę rurkę z kwasem do mniejszego naczynia napełnionego okrem i potażem w ten sposób, abezby kwas siarczowy mógł spływać na cakiem i potaż dopiero wówczas, gdy rurka się sytuuje. Cały ten przyrząd wkłada się do skrzynki drewnianej, tak jeónak, abezby skłlanna rurka, napełniona kwasem siarczowym a stykająca się z malem naczyniem, zawierającym w sobie cukier i potaż chlorowy, wystawiała nad wierzchnią nakrywkę skrzynki drewnianej, poczem zamurza się to wszystko pod wodę.

Có się dzieje, gdy okręt najdzie na taki przyrząd schowany pod wodą? Przedswyżaktiem traca on o wystająca część skłlanniej rurki i tręca tę rurkę. Z stuzonęcej skłlanniej rurki spływa kwas siarczowy do małego naczynia napełnionego okrem i potażem chlorowatym, zapala te masę, a od niej zapala się proch i eksploduje. Wszystko to jest dziełem jednej sekundy. W chwili zeknięcia się dno okrętu z skłlaną rurką miny podwodnej eksploduje tor-

i potoczyły się zniepcie, ale zachowali do dziś dnia cechy wyraźnej odrębności tak w stroju, jak w obyczajach, charakterze, a nawet i języku, który jak wieści, turecki (mówią oni jednak również po łacińsku) ma wielką formę i swobodę, jak gdyby odrębny narzecze. Dwajku jednak polskiego niektóry już dziś ani jednego w mówia ich dośladach się nie zdołał. Jedna tylko języka polskiego zachowała się pamiętką w nazwie miejscowości, Ceterę, w czworobok w tej miejscowości zdubowane, wielkie hawy jakoby karawansaraj, nazywają się Stara Polska — ale niekt. z ludu, powtarzając te wyrazy, nie zna już dziś ich znaczenia, jak również i świadomości pochodzenia, mimo głuchej tradycji tradycy, zatarła się już dziś pomiędzy Pomnikami. Z tem wszystkim, jakkolwiek zagorali muzułmanie, sami oni nie uważają się za prawdziwych Turków, ani przez tychże nie są uważani za takich.

Nie pomiędzy wszystkimi zresztą świadomości polskiego pochodzenia zatarła się tak zupełnie. Abdul Kerim basza np. dotychczas serdar-ekrem, wie bardzo dobrze, i z tem się nie ta, że pochodzą z polskiej familii Gajawskich. Szlubnie wiep bardzo, mógłbym powiedzieć, że jeśli na prawdę będzie chciał zająć się podniesieniem do jakiejś wartości tej polskiej formacyi, jeśli ją opieka swa specyjalna otoczy, to kto wie, czy nie odezwała się w nim krew polska, która kryła tam jakąś krew, może jeszcze do dzisiaj żyłą.

Jedną tak jest, jeżeli nie mimo rozczarowań był musiał na widok tego do Szumli przybywającego „korpusa polskiego”, w którym nie znajduje się i 20 nawet Polaków! Wiedszego jeszcze zawodowi doznał musiał na ten widok, jeżeli poprzednio czytał wiadomość „Neu Feuille Presse”, a w niej korespondencją z Ruszkocą pod napisem: Die polnische Legion. Łatwo zaś był mógł, że ja czytał, bo serdar-ekrem wykastował swoje wojskowe pobierał w szkołach wiedeńskich, mówi przeto, czyta i pisze po niemiecku, a dzienniki niemieckie czytynie też obficie, że z językiem francuskim bardzo mało i słabo jest obeznany. Jakichże to dziwów mógł się doczytać w tej ruszkiej korespondencji o „legionie polskim”? Mowa tam o 6200 ochotnikach, którzy się po dzień 18. maja już zaciągali w rozmaitych komitowach, urządzonych w całej Europie, jak we Lwowie, w Krakowie, w Brodach, w Wiedniu, w Pencie, w Dreźnie, w Paryżu, w Marsylii, w Neapolu.

Alc so sobie pomyslił serdar-ekrem, jeżeli cała ta kolosalna bajkaczyt w „N. F. Presse” i wie dzie niej zrobił sobie wyobrażenie o tym „korpusie polskim”, co sobie pomyslił, widząc z całego korpusa przybywających do Szumli 50 rzekonych Polaków, a w kasie korpuserwej z całym owych 2 milionów fr. ani slannego polskiego szelaga, ani jednej tureckiej przyrączy! Ciekawy byłbym widzieć miąc p. pułkownika Arthur Bęga, kiedy w kilka dni później sam przed serdarem stanął w Szumli i słysząc jego odpowiedź, jeżeli np. był zapytany, dla czego nie przwiózł z sobą pozostałej w Konstancyntopolu reszty „korpusa”, a mianowicie dwóch znakomych owych Anglików, Mr.

Koek i Mr. Campell, których p. pułkownik Arthur Bęga zamianował kapitanami, ubranymi w mundury wlaśnie z konfederatami, a których miał być okrąsą i zaszczytem organizacyi, ...

Chciałem na tem skrócić dotychczasowy mój list o formacyi tej z polskiej, ale w tej chwili przyróżną mi wiadomości, którez przemilczec nie mogę. Po wyjeździe pułkownika Arthur Bęga do Szumli pozostała tu i nadal biuro wernikowe, a przed tego w koszarach Dand baszy 12 legiunistów umundurowanych z 2 podobno oficerami, który zakład do dalszego werniku i formacyi. Otóż temuż zakładowi kazano naprzd wyistaa się z koszar, przez co oczywiście utracił i tam musiał, czyli porcją goscinną, jaką wszayce dopoty pobierał, dopóki byli w koszarach. Następnie wyszedł rozkaz z serakeriatu, żeby wszyscy pozostałi podjejmowali mundury, inaczej będą z nich przez polityą porobierani.

Tym sposobem skonczołaby się tak szumnie po świecie rozgłoszona organizacya „korpusu polskiego”, przynajmniej tu w Konstancyntopolu; a co się stało z oddziałem, który zjad do Szumli wyjechał, niewiadomo mi doład, ale nie osmięziam donieść wam o losie, jaki go spotka, skoro tylko sam pewną i autentyczną powemęz wiadomości.

Moskwa. Donosiliśmy już swego czasu żez niepowodzenia organu moskiewskiego w Azyi wywołali niepokój pomiędzy ludnością moskiewską. Otóż według świętych wiadomości niepokój ten przybrał z dniami każdym groźniejsze rozmiary. Mianowicie panuje w Moskwie wzburzenie skiończe, które nie wiódnąc na czem jeszcze się wykieczy. Komitet stowiasński, na którego czoło stoi Aleksand, wysłał z Moskwy do Petersburga nadzwyczajnego deputayca do księcia Worocowa z memoryałem, w którym jako warunki zatławienia sprawy wschodniej i podniesienia patriotyzmu moskiewskiego, postawiono: 1) aby dowóztwu armii powierzone zdolniejszego oficerom, 2) aby zmiesiano gabinet moskiewski, obecny bowiem nie posiada zaufania ludności, 3) aby do rady państwa dodano komitet centralny, wybrany przez ziemstwa, 4) aby gwardyę cesarską wysłano na pola boju, i 5) utworzono wojsko narodowe. Żądanie to nie odbiósł požądanego skutku. Przyczęzono tylko, że życzenia te, o ile są objawem woli naródu, rząd uwzględni.

Wiadomości miejscowe i prowincjonalne.

Poznań, 13. lipca. Dnia 7. m. b. toczył się przed sądem policyjnym takiegoż sądu powiatowego proces przeciwko cęzownikom komitetu, którzy się zająli ożeraniem i sprawianiem reklizaryi dla nich obecny s. w. W drodze policyjnej skazano cęzowników komitetu i odpowiedzialnego redaktora „Kuryera” p. Gajzler, za ogłoszenie ożczy komisowego, na podstawie rozporządzenia rejonowego z 4. listopada 1853, za niedożalenie zbieranie składek bez pozwolenia Naczelnego Prezesa, kaźnego na 80 grzywien alio na pociędnio wo więzienie. Z cęzarzych zapłaciło trzech natężną karę, inni oddawali się do wyroku sądownego. Obrońcy

oskarzonych przyznali, że treść oskarzenia jest prawdziwą, lecz wykaźł zarząd, że rozporządzenie poligony z dnia 4. listopada 1853, powołaniem jest prawnej podłay. W końcu udowodniono, że rzeczywiste koleky wcale nie było, a publiczne wzywanie do składek dobroczynnych na cel drożelony nie jest skazane. Sędzia poligony przychylił się do wyzłedów obrony i uniał wszystkich obciążonych męwinymi.

— * Cęzalnikami cęstokielki Seifert do Śródkół spąd przy budowie gmachu skędnego przy ulicy 57. Marcina z trzęzkiego piętra do sklepów; ciężko się palakęczył.

— * Należy urzędki kolejojoy będąc w stanie napitym, zidentyfikować wiede pania, matkę i córki, wracające z kolei branzęj. Rozułtwa matka, gdy przyzła na most przed bramę berlińską, przyczęzta tak silnie napastakita do poręczy, że się przechylili i spąd do parow fortowego, z którego złobęczone wywiedli żołnierza na odwachu stojący.

— * Według korespondenta „Posenerk” zabrakło się na wie do Wołozyna około 2000 ludu. Z innej strony dowiadujemy się także, że licęba wczowników podana przez naszego korespondenta na 500 była za małą.

— * Pożary. W Ożzeszkowie pod Śródką zdominowały wszystkie budynki gospodarze mieszzące do dominonu — Na folwarku Baczkowo spaliło się wraz z obręą 15 sztuk bydła cęzowego. — W Żozekawie spaliły się wszystkie zabudowania gospodara Świerca. — W Boruku spaliły się dnia 8. m. b. dom mieszkalny. — * W Zombowo uderzył prad kilka dniami piorun w stobę pewnego gospodarza. — Pod Ponicem zaś stał w ten sam dzień piorun dęzowczęcy, pasący na polu bydło.

— * Z Raciborza pisał nam pod dnim 6. lipca Bieda pomiędzy ludem naszym z dnia na dzień większą. Na dobitkę dochodzą wiadomości z rozmaitych stron o cęstych grabudziach. Dopiero w zeszłym tygodniu nasz grad zmęszczył zboża na polach i jarzyni w ogrodach na całej przestrzeni pomiędzy Raciborem a Głobęcynami.

Moskwa, 8. lipca. (Szarzawca). W boru sowińskim należadym do p. Chłapawskiej i Karzewa, 1/4 mili od Moskwy, pojawiła się szarżawca. Wyłęga się w ten sam sposób, jak w przeszłym m. „Orędownik” korespondent z Złazyny opisał. Zazwyczaj przelo na powchwajk głokopiedem. W boru tym jest polę żyta, obejmujące 18 mórg, i na nim spozstrzeżono szarżawca w wili 5w. Piotra i Pawła i to w takiej ilości, żeż imo najsumniejszycy stannu urzędnikóv p. Chłapawskiej, p. Landrata i Obrodowego kęsarza, którzy w pomoc przywołali sie żelazki z miasta i wsi, nie mważ i dobitki skędnycy, nie mważ. Był od czasu jej wyłęgania. Widzieć ją można teraz latającą, niektóre z nich dochodzą do wielkości dwóch cali. Gdyby władnie nie były dwa stannu, byłoby zapewne całą naszą okolicę zornęczał. Ostręgamy więc aspawdz naszym, aby się niel na haczości. Szarżawca zwykła szorozi się rozładnym, obawiać się przeto należy, że nie tylko w naszym ale i w innych okolicach w większych masach się zjawi i pola nasze spustoszy.

Redaktor odpowiedzialny

Wiktor Stawiski w Poznaniu

Ceny targowe w Poznaniu, z dnia 13. lipca.

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie pieknieki	Za 50 kilogramów			
	złoty	grzywny	grzywny	połtawy
Zboż	12 30	11 60	10 90	10 90
Zyto	8	8 55	8 16	8 16
Jęczmień	7 90	7 70	7 80	7 80
Owies	7 80	7	7 10	6 70
Grochu do gotowania				
na nasze	14 60	14 40	14 25	
Reszpek zimowy				
Ok w cęz (bez cęzki)	100 w cęz	100 w cęz	100 w cęz	100 w cęz
Wykoficiadano 60,000 hitrow, cenę wykoficiadano 49,40 zł.				
na lipiec 49,40 mł. sierpień 49,90 mł. wrzesień 50,50 mł. październik 49,90 mł. listopad 60,00 mł. grudzień 60,00 mł.				

Ok w cęz w miejscu (bez cęzki) 49,40 mł.

Wrocław, 12. lipca. (Ceny targowe męskie).

Stale ceny ustanowione przez deputayca targow.	W mierzach i fęgrach na 100 kilogramów			
	piekła.	sirolu.	połtaw.	
Pasena biała	23 30	24 40	20 90	
24 90	23 90	20		
Zyto	19	17 30	16	
Jęczmień	15 20	14 20	13 80	
Owies	14 40	13 90	13 10	
Reszpek zimowy	16 40	15 30	14	

Stale ceny targowe ustanowione przez komisary handlową na użytek i reszpek.

Reszpek zimowy 25 25

Jarmark. W Wliki. Kolegiczeu Poznańskiem. Dnia 17. lipca w Poznaniu, Głanawicow, dnia 19. w Boruku, d.

ped; cęzy dostaje na dzie wielki dziurę, podniei się znaczenie w górę, spada napowróć do wody, przez ożwry dostaje się woda do wnętrza okrętu i pływająca forteca tonie wraz z fęgrami.

Powzięte opisaniem torpedy. Ale istniając już od dawna, dlatego doskonałe torpedy elektryczne przygadami zapalnemu. Austracyi obecnie z takimi przygadami są 103 centunierów wysokie, mają 100 centunierów w obwodzie, są zdubowane z blachy żelaznej, ważę 900 kilo i mieszczą w sobie 234 kilo bawelny strzelniczej.

Inszęmy ma się rzec z drugim rodzajem torpedow, tj. z tak zwanemi torpedami zaczępnymi. Konstrukcyja ich jest bardzo zmyślną i skomplikowaną. Są takie, które same się poruszają, i to w kierunku, w którym zostały popchnięte. Płynę one jak ryba, a wyglądają jak dwie głowy okrętu spojone ze sobą dnem czyli podstawą, mają więc ostre koniec na przodzie i z tyłu. Z wnętrza powłoka jest z żelaza, a wewnątrz spoczywa nabić. Pręez tego zawiera w sobie na powłoka zęzobone powłokę, której ułożenie ma być równoległe i porusza kółko, które obracając się wywołuje taki sam ruch, jak okrętyła wiatrak torped lub jak kółka w statku parowym. Taki torped paszczony na wodę, leci jak strażak, uderza o ścianę okrętu przeciwi kółnemu zostaj wylany, pęka. Zamiat zęzobonego powietrza

